

Rojewski, Andrzej

Kierunki i perspektywy liturgicznego działania

Studia Płockie 25, 41-49

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej Rojewski

KIERUNKI I PERSPEKTYWY LITURGICZNEGO DZIAŁANIA

4 grudnia 1963 r. papież Paweł VI podpisał Konstytucję o Liturgii – pierwszy dokument Soboru Watykańskiego II. Ta data zakończyła epokę zapoczątkowaną w liturgii przez Sobór Trydencki. Konstytucja jest owocem ruchu liturgicznego, rozwijającego się od II połowy XIX w. Jego inicjatorem był opat benedyktynów z Solesmes – dom Prosper Guéranger. Na początku XX w. nadawali mu kierunek: prymas Belgii, kard. Désiré Mercier i benedyktyn dom Lambert Beauduin. W Polsce entuzjastą Guérangera był sługa Boży Antoni Julian Nowowiejski, biskup męczennik. W wymiarze ogólnokościelnym patronami ruchu i jego opiekuńczymi duchami byli papieże: św. Pius X i Pius XII. Ten ostatni nazwał ruch liturgiczny „znakiem opatrności Bożej dla naszych czasów, jakby przejściem Ducha Świętego w Jego Kościele”.¹

Autorytet liturgiczny lat 60-tych: Emil Lengeling, przyrównywał znaczenie Konstytucji o Liturgii dla kultu Bożego w naszych czasach do roli, jaką niegdyś w astronomii odegrało dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”. Dziś wiadomo, że ten dokument wpłynął zdecydowanie nie tylko na liturgiczne działania Kościoła, ale także na inne, rozległe dziedziny jego życia. W 25-tą rocznicę proklamacji dokumentu Jan Paweł II pisał o Konstytucji jako „niezapomnianym wydarzeniu”, ponieważ stała się ona „zwiastunem nadziei dla życia Kościoła i jego odnowy”² oraz uprzedziła i zapoczątkowała naukę o Kościele wypowiedzianą w Konstytucji dogmatycznej „Światłość Narodów”.

Liturgia czyli uświęcające działanie Boga

Kluczowym tekstem pierwszego dokumentu Soboru Watykańskiego II jest a. 7, w którym określa się liturgię jako dzieło, przez które Chrystus dziś kontynuuje dzieło zbawienia, czyli jednoczenia ludzi z Bogiem. Zwłaszcza w ubiegłym stuleciu utożsamiano liturgię głównie z jej zjawiskową formą, z okazałością ceremonii, albo także ze zbiorem przepisów i praw normujących sposób oddawania czci Bogu. Gdy natomiast Konstytucja określiła liturgię jako dzisiaj dokonywane przez Chrystusa obdarowywanie człowieka Bożym życiem, to tym samym podkreśliła, że w tym spotkaniu pierwszym działającym jest Bóg. On podnosi człowieka do godności partnera spotkania i obdarza zdolnością służenia Mu całym życiem. Zadaniem człowieka jest

przyjąć dar i rozwinąć go. W ten sposób człowiek odpowiada Bogu i oddaje Mu cześć za bezmiar Jego dobrodziejstw. Liturgia nie jest w pierwszym rzędzie kultem, czyli uczczeniem Boga przez człowieka. Jest w sposób istotny „świętą wymianą”, w której Bóg pierwszy wypowiada do człowieka słowo i przygotowuje go do przyjęcia daru. Bóg obdarowuje. Człowiek natomiast odpowiada na dar wdzięcznością i czcią³. Na codzień te postawy przejawiają się w posłuszeństwie wobec Boga.

Takie rozumienie liturgii pozostaje w bezpośrednim związku z pojęciem Kościoła, jako zgromadzenia wiernych uprawnionych przez chrzest do spełniania funkcji liturgicznych. Liturgia jest sprawowana w Kościele i przez Kościół zgromadzony w imię Chrystusa. Nie jest więc jedynie działaniem duchownych, ale wszystkich, których Piotr Apostoł nazywa „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem na własność /Bogu/ przeznaczonym” /1 P 2,9/. Liturgia jest więc dziełem całego Kościoła i w jej odprawianiu obowiązuje zasada podziału czynności, a przepisy określające sposób ich wykonania powinny przewidywać „także rolę wiernych” /KL 31/. W życiu Kościoła ta święta czynność jest szczytem, do którego zmierza jego działalność „i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc” /KL 10/. Liturgia jest bowiem znakiem oraz rzeczywistym i aktualnym uobecnieniem Jezusa Zbawiciela na ziemi.

Ukazując liturgię z jednej strony, jako „źródło i szczyt życia Kościoła”, dokument stwierdza zarazem, że nie wyczerpuje ona całej Jego działalności. Liturgia jest bowiem sprawowana w wierze, a do wiary prowadzą: przepowiadanie słowa Bożego, dzieła miłości, pobożności i apostołstwa /KL 9/. Jeżeli ich zabraknie, świadomy, pobożny i czynny udział wiernych w liturgii staje się problematyczny.

Liturgia jest dziełem całego Kościoła

KL podkreśla wyraźnie, że czynności liturgiczne mają z natury rzeczy charakter społeczny i publiczny /leitos = społeczny, publiczny; ergon = czyn, działanie/, dlatego winny być sprawowane wg podziału ról. Nie są one bowiem nigdy czynnościami prywatnymi, lecz działaniem ludu świętego, zjednoczonego i zorganizowanego pod przewodnictwem biskupów /KL 26/. Ten sposób sprawowania liturgii objawia Kościół jako Ciało, którego Głową jest Chrystus, a poszczególne członki tegoż organizmu wykonują zróżnicowane i nawzajem się dopełniające posługi dla dobra całej społeczności.

Ta zasada respektowana w liturgii pierwszych wieków Kościoła, została zapomniana wskutek klerikalizacji życia chrześcijańskiego. Doprowadziła ona m.in. do odsunięcia wiernych od czynnego udziału w świętych obrzędach⁴. Drugim momentem niesprzyjającym czynnemu udziałowi wiernych w liturgii było utrwalenie się zwyczaju odprawiania tzw. „Mszy prywatnych”/okres średniowiecza/. Celebrans zaczął wówczas skupiać w swojej osobie czynności i role pełnione dawniej przez diakona, lektora, psalterzystę, chór, wiernych⁵. Konstytucja dowartościowuje rolę wszystkich uczestników liturgii. Nie tylko funkcje duchownych są „liturgiczne”. Są nimi również posługi świeckich ministrantów, lektorów, akolitów, psalterzystów, członków grup śpiewających. Rolę świeckich w sprawowaniu liturgii podkreślił także i umożliwił jej wypełnianie fakt wprowadzenia języków narodowych do celebracji liturgicznych.

„Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła” /KL 9/

Jest jednak „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc” /KL 10/. Pojęcie „szczytu i źródła” zostało tu użyte dlatego, że liturgia jest sposobem obecności Chrystusa „tu i teraz”: a więc w sakramentach, czyli znakach, z którymi związał On w sposób szczególny swoją obecność /najczciгодniejszym między nimi jest Eucharystia/, w modlitwie uświęcenia czasu i w obchodach roku liturgicznego. Szczególnie o sakramentach mówi się niekiedy, że są jakby „nowym ciałem Chrystusa”, bo używane w nich elementy materialne, podobnie jak ciało, są narzędziami komunikacji między osobami⁶.

Liturgia zatem jako aktualny sposób przebywania Chrystusa wśród ludzi, jest „szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego” /KL 10/. Ale oglądana nawet w tak wielkiej godności, nie wyczerpuje zadań i czynności spełnianych przez społeczność wierzących. Aby człowiek zbliżył się do liturgii należy najpierw głosić mu wiarę /katechizacja, nauczanie/ i wprowadzać go w atmosferę życia wiarą /dobre czyny, dzieła miłości bliźniego i pobożności/. Dopiero w tej atmosferze można mówić o udziale w liturgii. Liturgię bowiem – jak już powiedziano – sprawuje się w wierze. Sakramenty są sakramentami wiary. Stąd pełny udział w liturgii jest uwarunkowany wiarą. Jest on tym bardziej owocny, im głębsza jest w człowieku wiara. Bez niej liturgia nie jest środkiem i drogą do osobowego spotkania z Bogiem.

Nie chodzi jednak o to, by przeciwstawiać liturgii akty miłości spełniane w czynnym apostołstwie. Może się bowiem okazać, że są one bardziej konieczne niż sprawowanie liturgii. Bo choć jest ona najdoskonalszą formą działania Kościoła, nie pochłania i nie zastępuje innych, koniecznych elementów życia chrześcijańskiego. W wielu wypadkach mogą one przemawiać i przemawiają do ludzi bardziej konkretnie niż święte działania sakramentalne.

Ta sama hierarchia wartości ma miejsce także w duchowym życiu chrześcijanina: nie może się ono ograniczać do udziału w liturgii. Ochrzczony jest również powołany do indywidualnej modlitwy, a nade wszystko do osobistego zaangażowania wiary i miłości, bez których nie można mówić o pełnym i skutecznym udziale w liturgii. Nie ma sprzeczności między liturgią a dobrze pojętymi formami pobożności pozaliturgicznej, aczkolwiek liturgia je przewyższa ponieważ sama w sobie jest sposobem aktualnej i rzeczywistej obecności Chrystusa⁷. Jest aktualizacją Jego zbawczego dzieła przy pomocy znaków. Każdy z nich, w sposób sobie właściwy, oznacza i sprawia zarazem uświęcenie człowieka. Te same znaki służą także ludziom do oddania czci Bogu /KL 7/. Ta podstawowa dla zrozumienia Konstytucji o Liturgii nauka o roli znaków widzialnych nawiązuje do biblijno-patrystycznego rozumienia sakramentów. W świetle tej nauki podstawowym znakiem – sakramentem – Boga jest Chrystus, ponieważ w swym człowieczeństwie ukrywa i objawia zarazem niewidzialne bóstwo. Ukrywa je dla tych, którzy w Niego nie uwierzyli. Objawia zaś i komunikuje wierzącym, czyli odpowiednio wiarą usposobionym do uznania w Nim Boga i przyjęcia Go jako Zbawiciela. Wiara jest fundamentem i zasadniczym warunkiem przyjęcia i owocności sakramentu. Obok zatem obiektywnej i zawsze gwarantującej skutek sakramentu, obecności Jezusa Chrystusa, liturgia podkreśla konieczność współdziałania i współpracy z Nim przyjmującego⁸.

Aby tę współpracę uczynić bardziej owocną, Sobór postulował odnowę znaków i obrzędów liturgicznych. Liturgia składa się bowiem z części niezmiennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego oraz z części pochodzącej z ustanowienia hierarchii. Ta druga część może, a nawet powinna ulegać zmianom, zwłaszcza jeżeli z biegiem wieków zakradły się do liturgii elementy mniej odpowiednie, niezgodne z jej naturą /KL 21/. Odnowa polegała na przywróceniu obrzędowi prostoty, na rewizji i przepracowaniu niektórych tekstów liturgicznych, na przywróceniu znakom ich pełnej funkcjonalności /KL 34/. W tym kontekście należy także widzieć ponowną obecność w liturgii elementów, które niegdyś zostały z niej usunięte lub zaniedbane, ze szkodą dla czytelności obrzędu i pełnego w nim udziału wiernych. Wskazać tu można m.in. na wprowadzenie do Mszy św. modlitwy powszechnej /KL 53/, na Komunię pod dwiema postaciami /a.55/, rozszerzenie praktyki koncelebry /a. 57/, czy wprowadzenie katechumenatu /a.64/. W tej optyce należy także spojrzeć na dążenie do funkcjonalności wewnątrz kościołów i szat liturgicznych. Ten kierunek staje się w pełni czytelny w świetle soborowej idei prostoty znaków i czynności liturgicznych /KL 117-128/.

Nie sposób także nie wspomnieć o podkreśleniu przez Konstytucję roli i miejsca słowa Bożego w obrzędach liturgicznych. Zadaniem słowa jako narzędzia komunikacji jest nawiązanie łączności między mówiącym i słuchającym. Mówiącym jest Bóg. Słuchającym – człowiek. W słowach Pisma św. Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus nadal głosi Ewangelię /KL 7/. Dlatego Konstytucja postawiła postulat bardziej obfitego otworzenia przed wiernymi „stołu słowa Bożego” /KL 51/. Zrealizowano go wprowadzając Lekcjonarz mszalny o dwóch cyklach: niedzielny i świąteczny, w którym odczytuje się Pismo św. w ciągu trzech lat, oraz w cyklu codziennym, w którym zbawczy plan Boga jest ukazywany wiernym w czasie dwóch lat. Czytania są dłuższe, bardziej urozmaicone i lepiej dobrane /KL 35/. Nadto każdy obrzęd sakramentalny jest istotnie związany z czytaniem słowa Bożego, już to w wydłużonej, już to w skróconej formie. Kościół bowiem od swych początków zbierał się na odprawianie tajemnicy paschalnej i czytanie tego, co jest napisane o Chrystusie Zbawicielu we wszystkich księgach Pisma św. /KL 6/.

Teologiczne znaczenie Konstytucji leży niewątpliwie w nauce o naturze liturgii i jej roli w życiu Kościoła. Skoro istotą liturgii jest kontynuacja i aktualizacja dzieła zbawienia dokonanego przez Chrystusa, to powołaniem Kościoła w obecnych czasach jest doprowadzenie ludzi do możliwie pełnego uczestnictwa w tym dziele. To stwierdzenie kieruje myśl m.in. ku problemowi określanemu mianem „inkulturacji liturgii”. Jest to także jeden z zasadniczych kierunków odnowy zapowiedziany w konstytucji „Sacrosanctum Concilium” /a. 37-40/.

Co to jest „inkulturacja”?

Jest to dostosowanie przepowiadania Chrystusa i Jego Ewangelii do poziomu słuchaczy i do kultury, w której oni żyją, i którą tworzą^o. Synonimami „inkulturacji” są zatem: „adaptacja” i „akomodacja”. W tym konkretnym wypadku chodzi zatem „o dostosowanie liturgii do charakteru i tradycji narodów” /KL I III D/. Adaptacja obejmuje praktycznie wszystkie dziedziny życia /od naukowej przez społeczną, aż do

folkloru/. Można zatem także mówić o adaptacji form sprawowania liturgii. Bez tego dostosowania liturgiczna służba Boża byłaby obca „sercu” człowieka i nigdy by go nie zaangażowała. Liturgia musi być najprzód dostosowana do okoliczności miejsca i czasu, w jakich żyją wierni. Tylko wówczas biorą oni w niej udział. I tylko w tych okolicznościach można mówić o katechetycznym oddziaływaniu liturgii. Liturgia rzymska, ze względu na jej zakres geograficzny, wynikający z promieniowania kultury rzymskiej w świecie, dostosowywała się już niejednokrotnie do zwyczajów i kultur zastanych w poszczególnych prowincjach Kościoła. Ta uwaga odnosi się przede wszystkim do Rytułu Rzymskiego i takich jego obrzędów jak małżeństwo czy pogrzeb. Podobnie jednak miała się rzecz w zakresie sztuki /muzyka, budownictwo, kanon kolorów/, oraz form udziału wiernych w liturgii /postawy i gesty ciała, sposób ich wykonywania itp./¹⁰. Jeżeli chodzi o język nabożeństw, to w Kościele Wschodnim był on zawsze żywy, podczas gdy w Kościele Zachodnim, z rozmaitych względów, trwano przy języku łacińskim. Zjawisko wejścia niektórych zwyczajów lokalnych do obrzędowych form liturgii rzymskiej było zatem już dawniej praktykowane. Konstytucja o Liturgii jedynie szerzej otworzyła drzwi Kościoła Rzymskiego na adaptację. Wg tego dokumentu: „Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form nawet w liturgii. Przeciwnie, otacza opieką i rozwija duchowe zalety i dary różnych plemion i narodów; życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się w nierozzerwalny sposób z zabobonami i błędami, i jeżeli może, zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przystosowuje do samej liturgii, o ile to odpowiada zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii” /a.37/.

Zauważyć jednak wypada, że Konstytucja, dopuszczając możliwość adaptacji obrzędów, zastrzegła konieczność zachowania rytu rzymskiego: „Zachowując istotną jedność rytu rzymskiego, należy dopuścić uprawnione różnice i dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, zwłaszcza na misjach, jak również w razie przeglądu i poprawiania ksiąg liturgicznych. Zasadę tę należy brać pod uwagę przy układaniu obrzędów i rubryk” /a. 38/.

Mówi się wreszcie o tym, że „w granicach ustalonych przez wydanie pierwowzoru ksiąg liturgicznych, do kompetentnej władzy terytorialnej /.../ będzie należało określenie sposobu przystosowania, zwłaszcza gdy chodzi o sakramenty, sakramentalia, procesje, język liturgiczny, muzykę i sztukę kościelną, zawsze jednak według podstawowych zasad, zawartych w tejże Konstytucji” /a. 39/.

Te sformułowania nabierają jeszcze bardziej konkretnego wymiaru w świetle treści a. 40 naszego dokumentu. Jest w nim bowiem powiedziane, że kompetentna kościelna władza terytorialna powinna „dokładnie i roztropnie” rozważyć co z tradycji i ducha poszczególnych narodów można przyjąć do sprawowania kultu Bożego. Stąd taka praca nie może się dokonać bez udziału znawców danej dziedziny i bez prób trwających stosowny czas, a mających na celu sprawdzenie funkcjonowania projektu /obrzędu lub księgi/ w danej społeczności kościelnej.

Reguły kierujące dostosowaniami liturgii do charakteru i tradycji narodów opierają się na głoszonych przez Sobór Watykański II prawidłach dialogu. Zaakceptował on tę formę działania we wszystkich dziedzinach duszpasterstwa. Jan XXIII miał charyzmat polegający na wycuciu znaczenia tej metody. Zaś Paweł VI, mimo dostrzeżenia trudności /nie tylko administracyjnych/ związanych z dialogiem, zatwier-

dził go jako niezbędny środek wzrostu Kościoła w dzisiejszym świecie¹¹. Spotkanie dwóch zagadnień: liturgii i kultury oraz oparcie ich na bazie dialogu, dokonało się w konstytucji „*Gaudium et spes*”. Jej a. 58 klarownie ukazuje progresywne objawianie się Boga, który „przemawiał stosownie do stanu kultury właściwego różnym epokom”, aż do pełnego objawienia się w Synu Wcielonym. Kościół poszedł tą samą drogą. Żyjąc „w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii i w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych”. Postępując inaczej Kościół pozostałby na marginesie życia ludzkich społeczności.

Problem inkulturacji nie ogranicza się jedynie do zewnętrznych zmian i dostosowań obrzędowych. Zdaniem prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, kard. A.M. Javierre Ortosa, inkulturacja jest pewnego rodzaju zaproszeniem do wzajemnego bogacenia się wartościami: z jednej strony Ewangelia wydobywa ze swego skarbcza dary właściwe dla każdego ludu, z drugiej zaś Kościół tam żyjący odkrywa i zgłębia przesłanie Chrystusa, aby wypowiedzieć je jeszcze czytelniej i dokładniej w celebracji liturgicznej¹². „Celebracja liturgii – czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego – powinna więc odpowiadać charakterowi i kulturze różnych narodów. Aby misterium Chrystusa było „wszystkim narodom obwieszczane dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze” /Rz 16,26/, powinno być głoszone, celebrowane i przeżywane we wszystkich kulturach tak, by nie niszczyło tych kultur, lecz służyło ich odkupieniu i dopełnieniu. Wiele dzieci Bożych właśnie ze swoją kulturą ludzką, przyjętą i przemienioną przez Chrystusa, i za jej pośrednictwem ma przystęp do Ojca, by Go uwielbiać w jednym Duchu Świętym” /nr 1204/.

Istnienie całkowicie odmiennych kultur jest faktem. Jeśli dziś misjonarz udaje się do wioski afrykańskiej, czy południowo-amerykańskiej, to czyni to dlatego, że wie dzie go tam powołanie. Nie zaś zapotrzebowanie ze strony tamtejszych ludzi. Prawdopodobnie ich kultura i wierzenia im wystarczają. Nie mają zatem zbyt silnej potrzeby przyjęcia wartości obcej kultury i obcych wierzeń. Przeżywają inne spełnienia¹³. Jeśli już jednak dochodzi do przyjęcia Ewangelii, to m.in. dzięki temu, że misjonarz w jej głoszeniu posłużył się słownictwem i środkami wyrazu, które do tamtych ludzi przemówiły.

Jest rzeczą oczywistą, że w liturgii „a zwłaszcza w liturgii sakramentów, jest pewna część niezmienna, ponieważ pochodzi z ustanowienia Bożego i Kościół jest jej stróżem, jest w niej również część podlegająca zmianom i Kościół może, a nawet czasem powinien, dostosować ją do kultury narodów aktualnie ewangelizowanych” /KKK 1205/.

Różnorodność liturgiczna, aczkolwiek dopuszczalna i nawet polecana, może jednak wywoływać także napięcia, wzajemne niezrozumienia, a nawet schizmy /KKK 1206/. Wydaje się, że nie powinno być o to obawy tam, gdzie unika się dyktatu, a stosuje dialog. Pierwszym jego postulatem jest respekt i szacunek dla współrozmówcy. Z drugiej zaś należy pamiętać, że do obowiązków Magisterium Kościoła należy strzeżenie depozytu wiary oraz zachowanie „wierności wobec znaków sakramentalnych, które Kościół otrzymał od Chrystusa” /KKK 1206/. Magisterium wyjaśnia podstawę, czyli ów intymny punkt między „*lex credendi*” i „*lex supplicandi*”. Liturgia jest prze-

cież elementem konstytutywnym świętej i żywej Tradycji powierzonej Kolegium Apostolskiemu. Wierność tej Tradycji oznacza komunie wiary i sakramentów otrzymanych od Apostołów i jednocześnie jest kryterium, które zapewnia jedność w wielości form tradycji liturgicznych /KKK 1209/.

To dlatego żaden ryt sakramentalny nie może być zmieniony czy manipulowany według życzenia szafarza lub społeczności. Także najwyższy autorytet Kościoła nie może zmienić liturgii według swego upodobania, lecz jedynie w posłuszeństwie wierze i religijnej czci misterium liturgii¹⁴. Dlatego „adaptacja kulturowa – jak mówi Katechizm – wymaga nawrócenia serca, a jeśli trzeba, także zerwania ze zwyczajami przodków niezgodnymi z wiarą katolicką” /nr 1206/. Mówi się tu zarówno o nawróceniu indywidualnym, jak i kolektywnym. W obu wypadkach jest ono darem Ducha Świętego. O dar należy prosić. Gdy zaś otrzyma się go, dobrze jest pamiętać, że dar jest wezwaniem do rozszerzenia horyzontów. Bez tej świadomości nie ma dialogu.

Te zasady mieli Ojcowie Soboru przed oczyma, gdy kreślili reformę liturgii. Tą samą troską kierowano się w okresie posoborowym, szczególnie przy zatwierdzaniu adaptacji poczynionych przez Episkopaty poszczególnych regionów i prowincji Kościoła. Prawdą jest, że celebracja liturgiczna powinna dokonywać się w formach wyrastających z kultury narodu, w którym Kościół żyje. Z drugiej jednak strony „sama liturgia rodzi i formuje kulturę” /KKK 1207/. Dlatego działając z mandatu Jana Pawła II, Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała 25 stycznia 1994 r. specjalną Instrukcję poświęconą liturgii rzymskiej i inkulturacji: „Varietates legitimae”¹⁵. Poniżej przedstawimy główne założenia na których Instrukcja jest oparta.

Inkultuacja w praktyce

Kongregacja mówi o inkulturacji jako normie dzisiaj przez Kościół uznanej za potrzebną i aktualną. Już też z samego początku Instrukcji wynika, że akomodacja nie oznacza w żadnym wypadku synkretyzmu w liturgii. Dokonuje się jej na podstawie pastoralnych dyrektyw Kościoła, które zostały wstępnie zasygnalizowane w KL / a. 37-40/. W dokonywaniu tego dzieła wierność depozytowi wiary, który jest przechowywany przez Magisterium, stanowi punkt odniesienia w całym procesie. Stronami w dziele inkulturacji są: z jednej strony – ryt rzymski, z drugiej – kultura konkretnego ludu. W tym spotkaniu wyklucza się tworzenie obrzędów alternatywnych dla rytu rzymskiego¹⁶. Zachowując swoją tożsamość, może on jednak i powinien przyjąć stosowne adaptacje wynikające z kultury rozumianej jako własne dziedzictwo konkretnej wspólnoty ludzkiej, poczynając od odziedziczonych z przeszłości treści i posługiwania się rzeczami, przez sposób i rodzaj pracy, formy zachowania i życia wspólnego, do manifestowania postaw religijnych. Instrukcja jest w pewien sposób zainspirowana pojęciem kultury zawartym w konstytucji „Gaudium et spes”. Według tego dokumentu: „Mianem „kultury” w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała. /.../ kultura ludzka z konieczności ma aspekt historyczny i społeczny /.../ z przekazywanych instytucji powstaje dziedzictwo swoiste dla każdej ludzkiej wspólnoty. Tak też tworzy się określone i historyczne środowisko, w które włącza się człowiek jakiegokolwiek

narodu czy wieku i z którego czerpie wartości dla doskonalenia kultury osobistej i społecznej” /a. 53/.

Jak Konstytucja o Liturgii /a. 14/ stawiała wobec duszpasterzy wymaganie odpowiedniej formacji liturgicznej, tak Instrukcja „*Varietates legitimae*” podkreśla potrzebę kompetencji tak w zakresie kultury, jak i liturgii rzymskiej, u osób zaangażowanych w prace nad inkulturacją /nr 30/. Człowiek kompetentny zachowa bowiem respekt dla substancjalnej jedności rytu rzymskiego zawartego w księgach liturgicznych /Instrukcja 2/. Jest to najbardziej podstawowy obowiązek w prowadzeniu dialogu między liturgią i kulturą. Jedynie pod tymi warunkami i za taką cenę będzie możliwa obopólna wymiana: a zatem z jednej strony wzbogacenie liturgii rzymskiej przez nowe formy kultu, z drugiej – wejście liturgii rzymskiej w konkretną kulturę, która wymaga także oczyszczenia i podniesienia do nowego, pełniejszego wymiaru. W tych rozważaniach nie chodzi o liturgię w sensie ogólnym i kulturę w znaczeniu teoretycznym, lecz o konkretne teksty i formy kultu w liturgii rzymskiej, oraz kulturę określonego ludu mającego własne środki wyrazu, własny język, gesty, muzykę i sztukę religijną /Instrukcja nr 39–45/. Aby stworzyć więzy między nimi należy być przenikniętym „*duchem i mocą liturgii*” /KL 14/. Potrzebna jest również dokładna znajomość liturgii rzymskiej, obrzędów zawartych w jej księgach, jak i wskazanych w nich już możliwości adaptacji. Podobnie wymagana jest głęboka znajomość kultury kraju, jej możliwości i otwartości na przyjęcie ubogacających i poszerzających ją elementów.

Absolutnym kryterium adaptacji jest zawsze Chrystus. Ponieważ liturgia jest wykonywaniem kapłańskiego urzędu Chrystusa /KL 7/ i jest czynnością całego Kościoła, stąd i czynności liturgiczne nie są działaniami prywatnymi /lub jedynie jakiejś konkretnej społeczności/, „*lecz kultem Kościoła, będącego sakramentem jedności*” /KL 26/. Wszystkie dostosowania powinny się zatem kierować również tą zasadą. Akomodacja w liturgii spełnia swą rolę, jeśli dzięki niej uczestnicy Świętego Misterium będą mogli bardziej bezpośrednio i głębiej przeżyć obecność Chrystusa, doświadczyć, że „*Pan tu jest*”.

Konstytucja o Liturgii jest mimo upływu lat nadal traktowana jako dar Soboru złożony w ręce Kościoła przyszłości. Kościół Rzymski ustawicznie do niej wraca i stara się ją wiernie wprowadzić w życie. Dlatego nawet w 30 lat po ukazaniu się Konstytucji został wydany oficjalny komentarz do jej czterech artykułów, niewielkich objętościowo, lecz bogatych w treść. Ten dokument Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów stanowi ich istotne rozwinięcie i pomaga w głębszym poznaniu ducha i kierunków rozwoju liturgii Kościoła Rzymskiego.

Przypisy:

¹ Przemówienie do uczestników pierwszego międzynarodowego kongresu duszpasterstwa liturgicznego w Asyżu /22 IX 1956/. Cyt. za St. Czerwik. Wprowadzenie do Konstytucji o Liturgii Świętej W: Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Poznań 1968, s. 27.

² Cyt. za: A. Rojewski. Odnaleźć powiew, który przynaglił Kościół. „*Mieś. Past. Płocki*” 75: 1990 nr 1, s. 28.

³ E. Lengeling. Liturgie. Dialog zwischen Gott und Menschen. Freiburg 1981 s.18.

⁴ St. Czerwik. Art. cyt. s. 32

⁵ J. Michalak. Zarys liturgiki. Płock 1939 s. 13, B. Nadolski. Liturgika. T. 1 Liturgika fundamentalna. Poznań 1989 s. 49

⁶ Nawiązuje się w tym wypadku do znanego powiedzenie papieża Leona W: „Quod conspicuum erat in Christo transiit in Ecclesiae sacramenta” Sermo 74, 2. PL 54, 398. Wskazując na antropologiczny fundament sakramentów trafnie zauważa B. Nadolski, że codzienne doświadczenie mówi „o współistnieniu tego, co zewnętrzne, i tego, co głebiej ukryte, tego co widzialne, i tego, „co dostrzegalne tylko sercem” /.../ To, co zewnętrzne, wciela i ukrywa zarazem to, co właściwe i najbardziej istotne. To zaś, co wewnętrzne, może się ujawnić, wyrazić, zmanifestować” Liturgika. T. 3 Sakramenty. Sakramentalia. Błogosławieństwa. Poznań 1992 s. 8.

⁷ Liturgia jest aktualną kontynuacją zbawczego posłannictwa Jezusa Chrystusa, dokonanego „głównie przez paschalne misterium /Jego/ błogosławionej Męki, Zmartwychwstania i chwalebego Wniebowstąpienia” Przez to misterium Jezus Chrystus „umierając, zniweczył naszą śmierć, i zmartwychwstając przywrócił nam życie” /KL 5/. Krzyż prowadzi bowiem do zmartwychwstania.

8. Rozważana od tej strony - liturgia, jak zauważa Lengeling, jest dziękczynieniem, uwielbieniem, prośbą, błaganiem, modlitwą, pojednaniem, skruchą. Zawierają się w niej wszystkie akty, jakie człowiek kieruje i może skierować ku Bogu. Dz. cyt. s.18.

⁹ Zob. A. Adam. R. Berger. Pastoral-Liturgisches Handlexikon. Freiburg 1983 s. 5.

¹⁰ Tamże.

¹¹ A. M. Javierre Ortas. Inculturation et liturgie. „Notitiae” 30: 1994 nr 11 s. 614.

¹² Tamże s. 617.

¹³ Trafne uwagi na temat odmienności kultur i ich akceptacji znaleźć można w książce R. Kapuścińskiego Lapidarium II. Warszawa 1995 s. 49.

¹⁴ A. M. Javierre Ortas. Art.cyt. s. 618.

¹⁵ Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum. De Liturgia et Inculturatione. „Notitiae” 30:1994 nr 3 s. 80-115. Tamże wersja francuska Instrukcji: s. 116-166.

¹⁶ A.M. Javierre Ortas. Art.cyt. s. 620